

Nowy ambasador USA u min. Mołotowa

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi, że w dniu 14 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych w ZSRR Ch. E. Bohlena w związku z mającym nastąpić wręczeniem listów uwierzytelniających Przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. A B

Poznań, czwartek 16 IV 1953 r.

Nr 90 (2835)

Dla uczczenia święta 1 Maja

Robotnicy całego kraju zwycięsko realizują długookresowe zobowiązania produkcyjne

POZNAŃ

Wykonywanie długookresowych zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez masę pracującą dla uczczenia święta 1 Maja — pomaga załogom robotniczym w realizacji planów.

Przykład ten znajdujemy w Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów na Wildzie. Montownia — główny dział zakładów, miała czę-

ste przestoje spowodowane brakiem niektórych części do samochodów, jak np. chłodnic, przewodów hamulcowych, przewodów benzynowych i innych. Aby zapobiec tym przestojom i zapewnić rytmiczną pracę, blacharze zakładów zobowiązali się zregenerować i przerobić stare chłodnice tak, by mogły być dalej używane.

Grupa Franciszka Piechowia (dział zespołów samochodowych) postanowiła zregenerować przyrządy samochodowe z części złomowych. Podobnie postępuje brygada Czesława Czyża z działu samochodów osobowych, regenerując z części złomowych przewody benzynowe.

Cenne jest zobowiązanie pracowników działu regeneracji. Zobowiązali się oni tak przyspieszyć dostarczanie materiałów do montowni, by przy końcu kwietnia były już przygotowane materiały na cały maj.

O 25 proc. wzrosła wydajność pracy w dziale demontażu. Poza tym pod kierownictwem ob. Dolaty przeprowadza się w PZNS próby wprowadzenia do produkcji noża Kolesowa.

STALINOGRÓD (PAP)

Już pierwszych 12 dni realizacji zobowiązań długoo-

kresowych i podjętych w ich ramach postanowień dla uczczenia 1 Maja wykazuje wyraźnie, że podstawą osiągniętych sukcesów produkcyjnych jest systematyczna kontrola przebiegu wykonywania zadeklarowanych zobowiązań. Świadczy o tym przykład oddziału wielkopiecowego i stalowni Huty „Pokój”.

W oddziałach tych dobrze zorganizowana kontrola realizacji zobowiązań długookresowych, stała pomocą, z jaką dozór techniczny i organizacja partyjna spieszą realizującym swe postanowienia robotnikom, jest główną dźwignią wysokiego przekraczania dziennych zadań planowych.

Dzięki stałej kontroli i wzmożonej walce o plan w przededniu 1 Maja, stalownicy Huty „Pokój” przekroczyły już swe zobowiązanie wyprodukowania w kwietniu 525 ponadplanowych ton stali, dając do dnia 12 bm. 763 tony stali ponad plan. Stalownicy zrealizowali również już w 50 procentach swe postanowienie przeprowadzenia w bm. wytopów skróconych. Przyniosło to w efekcie skrócenie średniego czasu wytopu o 34 minuty w stosunku do zaplanowanego.

Najlepsze wyniki w tym okresie osiągnęli wytopiacze Karol Klusek, Paweł Lepich i Herman Górecki, którzy przeprowadzili 25 wytopów skróconych, a plan produkcji za 12 dni bm. wykonali w 113,6 proc.

Poważne sukcesy produkcyjne osiągają także wielkopiecownicy Huty „Pokój”, którzy swe zobowiązania za I dekadę bm. przekroczyli o 55 ton surówki, a plan produkcji za 12 pierwszych dni bm. przekroczyli łącznie o 800 ton surówki.

SZCZECIN (PAP)

Załoga szczecińskich zakładów nawozów fosforowych z zapalem realizuje na wszystkich zmianach cenne zobowiązania długookresowe, w których postanowiła dać więcej nawozów sztucznych i więcej kwasu.

Już w pierwszej dekadzie bm. załoga dała 33 tony kwasu i 105,5 tony superfosfatu ponad plan. Przodują zmiany Wójtowicza i Dziechciarza. Obaj ci kierownicy zmian — to awansowani robotnicy, którzy w zakładzie nabyl wysoke kwalifikacje. Odznaczają się oni dobrą znajomością procesu technologicznego, umiejętnością kierowania załogą, poczuciem odpowiedzialności za swój odcinek pracy.

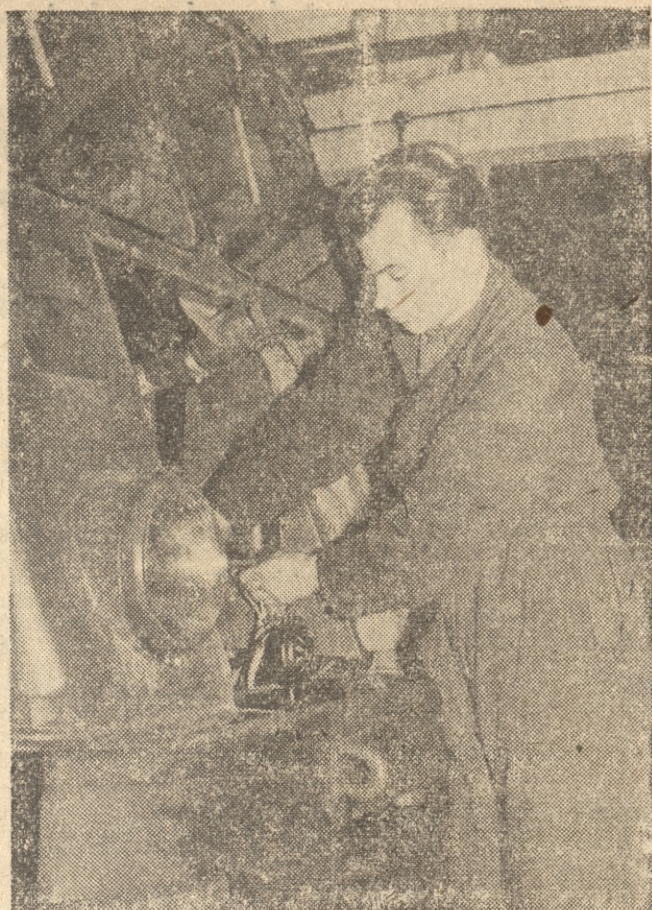
Zobowiązania realizują także brygady warsztatów mechanicznych. Np. brygada Bednarka zmontowała przed terminowo ważne urządzenie dla oddziału superfosfatu. Brygada Węglowski skompletowała i wyremontowała osiem zaworów zamiast sześciu i ponadto czas ich wykonania skróciła o 6 dni. W trakcie realizacji znajdują się pozostałe zobowiązania.

Do wykonywania podjętych zobowiązań przyczynia się w dużej mierze ścisła kontrola. Przebieg realizacji zobowiązań jest każdego dnia notowany na tablicach oraz podawany do ogólnej wiadomości załogi przez zakładowy radiowęzeł. Krótkie narady produkcyjne pozwalają na natychmiastową likwidację dostrzeżonych niedociągnięć.

Zjazd duchownych i świeckich działaczy katolickich

Woj. Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Woj. Komitecie Obronców Pokoju w Poznaniu zwołała 14 bm. — zjazd duchownych i świeckich działaczy katolickich. Za stołem przydziałnym w sali Izby Rzemieślniczej zajęli miejsca ks. prof. Lech Ziemiński — przewod. Woj. Kom. Intelktualistów i Działaczy Katolickich, ks. prałat Kotarski — przewod. Komisji Księży przy ZBOWID, ks. prob. Julian Górecki, ks. kan. dr Ławryniewicz, prof. UP dr Jan Sajdak i przewodn. Woj. Kom. Obronców Pokoju rektor S. I. prof. Orgelbrand. Referat wygłosił sekretarz Komisji Główny redaktor Micewski.

W obszernej dyskusji m. in. zabrał głos dr Rogalski, który



Na zdjęciu: inicjator współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie wypuszcze braku” — monter Wiktor Saj z Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach.

Na cześć święta 1 Maja

85 gromad indywidualnych w Wielkopolsce odpowiedziało już na apel Lednogóry

Szerokim echem odbiło się w woj. poznańskim wezwanie chłopów indywidualnych z gromady Lednogóra do podejmowania długookresowych zobowiązań produkcyjnych na cześć święta 1 Maja. Do dnia 13 kwietnia na apele Lednogóry odpowiedziało już 85 gromad indywidualnych. Chłopi chcą w ten sposób przyczynić się do podniesienia potęgi gospodarczej i politycznej ludowej Ojczyzny.

Zobowiązania te obejmują m. in. skrócenie kampanii żniwnej, sianokosów, wykonanie przed terminem planowego skupu zboża, ponadplanowa i przedterminowa odstawę żywności, podniesienie hodowli trzody chlewnej itp. Tak na przykład chłop gromady Wilezna pow. Konin postanowił pobrać 300 m drogi żwirowej w ciągu 10 dni i do 20 września br. wykonać planowy skup zboża w 100 procentach.

Mieszkańcy gromady Boduszewo pow. Oborniki zobowiązali się m. in. do odstawienia w tym roku 130 sztuk trzody chlewnej ponad plan, wprowadzenia tzw. taśmy zielonej, poprawienia stanu łąk przez dobrą pielęgnację i stosowania nawozów sztucznych.

Cenne zobowiązania podjęli również chłop gromady Biezdziadow pow. Jarocin. Powiększą oni ilość trzody chlewnej o 180 sztuk, stosować będą w szerokim zakresie nowoczesne metody agrotechniki radzieckiej i szkolić się w ramach wykładów upowszechniania wiedzy rolniczej. Chłopi Biezdziadowa wykonają plan odstawy zboża na trzy tygodnie przed terminem i odstawią ponad plan 150 tuczników i 8000 kg jaj.

Mieszkańcy gromady Staremiasto pow. Szamotuły zobowiązali się odstać ponad plan 36 000 litrów mleka i 37 bekoni, oraz spłacić dwa tygodnie przed terminem wszystkie należności finansowe wobec Państwa. (M)

Ze sportu

Zasłużone zwycięstwo koszykarzy polskich w Sofii

W drugim dniu Międzynarodowego Turnieju Koszykarzy w Sofii o nagrodę stolicy Bułgarii, reprezentacja Warszawy zagrała swoje pierwsze spotkanie z reprezentacją Pragi.

Drużyna polska odniosła duży sukces, zwyciężając po zaciętej walce 65:60 (35:24).

W drugim spotkaniu reprezentacja Sofii pokonała Bukareszt 58:54.

Zwycięstwo reprezentacji Warszawy nad reprezentacją Pragi było niespodziewane, niemniej w pełni zasłużone. Drużyna polska odniosła cenny sukces dzięki dobrej grze zespołowej i taktycznej. Polacy wyróżnili się szczególnie w obronie nie dopuszczając do strzału groźnych koszykarzy czechosłowackich.

Najwięcej punktów dla Warszawy zdobyli: Appenheimer — 18, Fenglerski — 14 i Starenga — 10. Najlepszymi strzelcami w drużynie Pragi byli: Mrazek — 13, Baumruk — 10 i Skerik — 9.

Skład kolarzy NRD na Wyścig Pokoju

WARSZAWA (PAP)

Sekcja kolarska Komitetu dla Sportu Kultury Fizycznej i Sportu NRD ustaliła skład reprezentacyjnej drużyny niemieckiej na VI wyścig pokoju „Trybuna Ludu”, „Neus Deutschland” i „Rude Prawo”. W drużynie znaleźli się następujący kolarze:

L. Meister, G. Schur, E. Schultz, B. Trefflich, P. Dinter, E. Zawadzki, G. Stolze i D. Kochler. Dwaj ostatni pojadą jako rezerwowi.

Posiedzenie kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD)

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi, że 12 bm. odbyło się w Düsseldorfie posiedzenie kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Po obradach opublikowano komunikat, który stwierdza, że przewodniczący KPD Max Reimann wygłosił na posiedzeniu referat pt. „Walka patriotów niemieckich przeciwko wprowadzeniu w życie układów wojennych z Bonn i Paryża, a zadania KPD”.

Max Reimann oświadczył m. in.:

Wymuszona przez Adenauera na Bundestagu, wbrew woli przeważającej większości narodu niemieckiego, ratyfikacja układów wojennych z Bonn i Paryża doprowadziła do dalszego zaostrzenia się sytuacji w Niemczech zachodnich. Ratyfikując układy wojenne burżuazja niemiecka dokonała otwartego aktu zdrady narodowej. Adenauerska polityka pobieżnego szablona i pogroźek wojennych wymierzona jest nie tylko przeciwko demokratycznemu i miłującemu pokój narodowi wschodu, lecz również przeciwko krajom zachodnio-europejskim, zwłaszcza zaś przeciwko narodowi francuskiemu, przede wszystkim jednak zagraża ona istnieniu narodu niemieckiego.

W tej sytuacji — oświadczył Max Reimann — coraz szersze koła narodu niemieckiego, zwłaszcza zaś klasa robotnicza, jednoczą się w walce przeciwko wojennej polityce Adenauera. Walka przeciwko układowi wojennemu weszła w nową fazę i musi być obecnie prowadzona ze wzmożoną siłą. Chodzi o to, aby zapobiec wprowadzeniu w życie układów wojennych. Posługiwanie się faszystowskimi metodami przemocy dla zdławienia rosnącego oporu narodu i prowadzenie polityki zamachu stanu — nie są wyrazem siły, lecz na odwrót, wyrazem słabości antynarodowego reżimu adenauerskiego.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 14 bm. nowoimianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karel Vojacek złożył wizytę wstępna kierownikowi Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceministrowi Marianowi Naszkowskiemu.

W oczekiwaniu na wznowienie rokowań o rozejm w Korei

PEKIN (PAP)

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu, że w dniu 14 bm. w Panmun-dżonie oficerowie sztabowi obu stron dokonali wymiany ostatnich tekstów — koreańskiego, chińskiego i angielskiego porozumienia w sprawie technicznych szczegółów repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych. Zasadnicze porozumienie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców podpisane zostało — jak wiadomo — dnia 11 bm.

Dotychczas — podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin — nie było nowego spotkania grup oficerów łącznikowych, jakkolwiek szef amerykańskiej grupy oficerów łącznikowych kontradmirał Daniel zgodził się na propozycję generała Li San-czo, by spotkanie te wznowić po upływie najdalej dwóch dni od daty podpisania porozumienia.

Minęły już cztery dni bez żadnej wskazówki ze strony amerykańskiej co do daty wznowienia rokowań o rozejm, zerwanych w październiku ub. roku. General Li San-czo proponował omówienie sprawy daty wznowienia rokowań między obu delegacjami niezwłocznie po podpisaniu porozumienia w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych.

Nie ma żadnych powodów, które uzasadniałyby dalszą zwłokę w ponownym podjęciu rokowań o rozejm w celu uregulowania całokształtu problemu repatriacji jeńców wojennych. Każdy dzień zwłoki w podjęciu rokowań o rozejm i zakończenie wojny oznacza jeszcze jeden dzień niepotrzebnego przelewu krwi.

Na Panmun-dżon zwrócone są spojrzenia całego świata w oczekiwaniu na szybkie wznowienie rokowań o rozejm. Strona koreańsko-chińska dowiodła czynami swej woli zawarcia rozejmu w Korei. Jest obecnie rzeczą rządu amerykańskiego wykazać czynami, czy pragnie on rzeczywiście zakończyć wojnę koreańską. Decydującą próbą będzie to, czy wznowi on niezwłocznie rokowania o rozejm i zechce uregulować całokształt problemu jeńców wojennych — tj. usunąć jedyną przeszkodę, jaka hamuje obecnie zawarcie rozejmu w Korei.

Wybitny uczony niemiecki przybył do Polski

WARSZAWA (PAP)

W dniu 13 bm. przybył do Polski jako gość Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego wybitny uczony niemiecki, dyktor Instytutu Publicystyki i Dziennikarstwa Uniwersytetu Lipskiego — prof. Wilhelm Eildermann.

W monumentalnych założeniach urbanistyki i architektury przekazemy przyszłym pokoleniom dokument historycznego zwycięstwa klasy robotniczej

Z obrad I Krajowej Narady Architektów

WARSZAWA (PAP)

3 dzień obrad I Krajowej Narady Architektów poświęcony był dalszemu wypowiedziom dyskusyjnym.

W przerwie uczestnicy zwiedzili — na zaproszenie pełnomocnika rządu ZSRR do Spraw Budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie wiceministra D. Karawajewa, teren tej olbrzymiej budowy. Uczestnicy wycieczki, oprowadzani przez radzieckich inżynierów, żywo interesowali się postępiami prac, doskonałą organizacją robót i wysoką mecha-

nizacją, wyrażając podziw dla skali budowy, jej rozmachu i wielkich osiągnięć techniki radzieckiej.

Wśród licznych zagadnień poruszanych w dyskusji toczącej się na naradzie, była szczególnie szeroko omawiana sprawa znalezienia właściwego stylu architektonicznego, wyrazu epoki, w której żyjemy. Wielokrotnie wskazywano w dyskusji, że architekt kształtujący oblicza naszych miast i wsi na długie dziesiątki lat, toteż w oparciu o naukowe prawa rozwoju społeczeństw powinni wybiegać naprzód, projektując

budownictwo z myślą o przyszłości. Architektura socjalistyczna w treści i bogata narodowa forma, której wzory czerpane być powinny z chlubnej tradycji polskiej architektury, oto — jak podkreślano — dążenia wszystkich świadomych swych zadań architektów. Urzeczywistnienie tych założeń pomoże spełnić postulat klasy robotniczej, która pragnie we wspólnych, monumentalnych założeniach urbanistycznych i architektonicznych przekazać przyszłym pokoleniom dokument swego zwycięstwa.

Dużo miejsca w dyskusji poświęcono problemowi szerszego korzystania z doświadczeń i metod pracy architektów radzieckich — realizatorów gigantycznego, stalinowskiego planu rekonstrukcji Moskwy.

Wśród licznych zagadnień

poruszonych w toku dyskusji wiele miejsca poświęcono architekturze wsi. W okresie intensywniej przebudowy gospodarki rolnej, zadanie dostarczenia mieszkańcom wsi ekonomicznych i wygodnych, a przy tym estetycznych mieszkań i budynków gospodarskich urosło do poważnego problemu, wobec ogromnych zaniechań przeszłości.

Wśród architektów polskich rośnie zainteresowanie architekturą wiejską. Wiele dotychczasowych osiągnięć, szczególnie w zakresie projektowania budynków typowych, wskazuje, że i na tym odcinku wkroczone na właściwą drogę.

Charakterystyczny dla narady jest liczny udział w dyskusji młodych architektów, już wychowanych przez uczelnie Polski Ludowej, przejawiających głęboką troskę o rozwój architektury.



Oprócz kwiatów, którymi obdarzono artystów Rosyjskiego Teatru Dramatycznego w czasie ostatniego występu na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu, społeczeństwo Wielkopolski hucznie oklaskami wyraziło drogim gościom wdzięczność za ich trud i uznanie za doskonałą grę. Na zdjęciu zespół teatru.

Zjazd duchownych i świeckich działaczy katolickich

(Dokończenie ze str. 1)

silków zmierzających do dalszego unormowania stosunków kościelnych na starych piastowskich ziemiach.

Ks. prob. Alojzy Bekert z parafii Dubisz mówił o życiu nowej wsi polskiej. Wiele dziesięć — powiedział ks. Bekert — różni się bardzo od wsi przedwojennej. Zniknęła służba folwarczna, zniknęli niesłychanie wyzysk. My kapłani wiejscy — mówił ks. prob. Bekert — dostrzegamy olbrzymie przemiany dokonujące się obecnie na wsi. Z prawdziwą radością obserwujemy mechanizację narzędzi pracy, elektryfikację wsi, wzrost poziomu kulturalnego i materialnego — jako wyniki uspołecznienia gospodarki rolnej.

Ks. mgr Maksymilian Gószyc w przemówieniu swym wskazywał na dowody troski władzy ludowej o dobro społeczeństwa, wyrażające się we wspólnie odbudowie całego kraju, a także w odbudowie i restauracji kościołów.

Na zakończenie zjazdu uchwalono rezolucję.

Rezolucja

My, duchowni i świeccy działacze katolicki, zebrani w Poznaniu w dniu trzeciej rocznicy podpisania aktu porozumienia między Episkopatem Polski a Rządem Rzeczypospolitej Ludowej, postanawiamy wzmocnić nasz udział

we Froncie Narodowym, skupiającym wszystkich Polaków dobrej woli dla budowania Ojczyzny przeciw inspiracji wojennej imperializmu amerykańskiego i zakusom revisionistycznym Niemiec zachodnich.

Stojąc przed nami stale poważne zadania warunkujące rozwój linii porozumienia jako czynnika wzmacniającego Front Narodowy. Musimy zabiegać coraz bardziej stanowczo o zaprowadzenie na naszych ziemiach Zachodnich stałej organizacji kościelnej, odpowiadającej terytorialnie sprawiedliwej i pokojowej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Będziemy także zabiegać o ostateczne odcięcie się Kościoła polskiego od polityki obozu kapitalistycznego, który godzi w naszą narodową rację stanu i granice Polski, stwierdzając równocześnie, że postulat ten jest już realizowany przez poważną część duchowieństwa polskiego.

Będziemy wyjaśniać wier-nym, że katolicyzm nie stoi na przeszłościowym formom gospodarki wiejskiej, co już stwierdził Episkopat Polski w porozumieniu: „Wszelka spółdzielczość w istocie swej oparta jest na etycznym założeniu natury ludzkiej dążącej do dobrowolnej solidarności społecznej, mającej na celu dobro ogółu.”

Jeśli katolicyzm polski pójdzie taką drogą, drogą związaną najsilniej z twórczymi celami Frontu Narodowego, wówczas nie da się on nigdy oddzielić od życia, którego uszlachetnienie jest jego podstawową misją. Jesteśmy przekonani i będziemy dokładali do tego wszystkich sił, aby duchowieństwo katolickie i katolicy świeccy zdali swój egzamin w nakreśleniu prawdziwej linii służby Kościołowi i rzetelnej dojrzałości patriotycznej wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

O skuteczniejszą walkę z kradzieżą mienia społecznego

W Poznaniu odbyła się ostatnio narada dyrektorów zespołów PGR, Państwowych Stadnin Koni i przewodniczących rolnych rad zespołowych, dla omówienia dekretu z dnia 4 marca br. o ochronie własności społecznej przed drobnymi kradzieżami. W naradzie wzięli udział: przedstawiciele Ministerstwa PGR, CRZZ, Prokuratury Wojewódzkiej, Zw. Zawodowego Pracowników Rolnych i dyrekcji okręgowej PGR.

Rolne rady zespołowe, organizacje partyjne i kierownictwa gospodarstw będą systematycznie przekazywały robotnikom PGR treść dekretu i dbały o przestrzeganie jego przepisów. Nie tyle jednak sankcje karne przewidziane dekretem, ale stała praca uświadamiająca pozwoli załogom PGR zrozu-mieć szkodliwość zdarzających się jeszcze wypadków lekceważącego stosunku do wspólnego dobra. (M)

880 rodzin chłopskich z Wielkopolski może się w tym roku osiedlić na terenach województw zachodnich

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 14 lutego 1953 r. w sprawie akcji osiedleńczej przewiduje pewne zmiany w stosunku do poprzedniej. Podczas gdy w roku ubiegłym werbunek chłopów na wyjazd z przeludnionych powiatów Polski centralnej na tereny Ziemi Zachodnich przeprowadzały tylko prezydja rad narodowych, to obecnie werbunkiem zajmują się także terenowe organy Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych i Ministerstwa Leśnictwa. Chodzi bowiem w pierwszym rzędzie o zapewnienie napływu osadników do PGR-ów, dalej do spółdzielni produkcyjnych, na indywidualne gospodarstwa rolne i do państwowych gospodarstw leśnych.

Nowa uchwała Prezydium Rządu zapewnia osiedleniom na Ziemiach Zachodnich

wiele ulg, m. in. obok stosowanych już dawniej zwolnień od obowiązkowych odstaw zboża, żywności, od podatków i świadczeń szarwarkowych, obecnie również od dostaw ziemniaków i mleka w roku osiedlenia się i w roku następnym. Zgodnie z zarządzeniem Miń. Rolnictwa prezydja rad narodowych finansować będą również osadników, wyjeżdżających do PGR-ów i gospodarstw leśnych. Z Wielkopolski ma wyjechać według planu 880 rodzin, z czego 240 rodzin na osadnictwo w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych, 400 — w PGR-ach i 240 rodzin w państwowych gospodarstwach leśnych.

Biorąc pod uwagę zagęszczenie ludności małopolskiej i bezrolnej w poszczególnych powiatach naszego województwa, najwięcej rodzin chłopskich może wyjechać na Ziemię Zachodnią z powiatu Turek (107), Koło (99), Kalisz (91), Konin (76), Leszno (38), Jarocin (35) i Ostrów Wlkp. (32). (M)

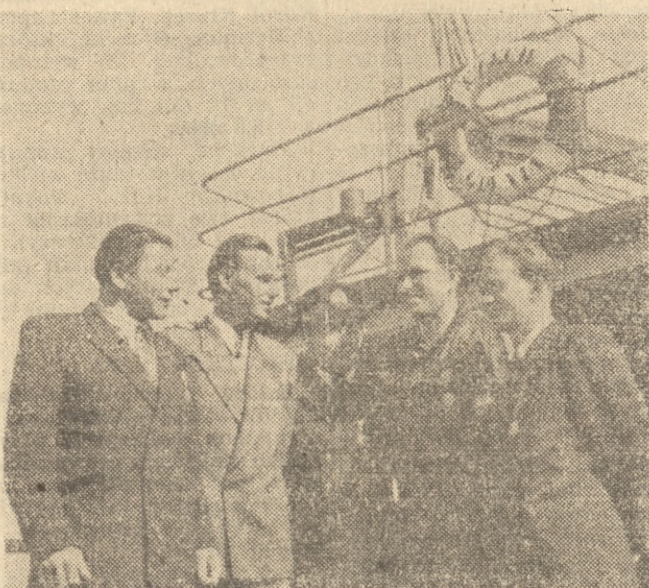
Wykaz obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski wylosowanych do premiowania

W DNIU 13 KWIETNIA 1953 R.

Zł 10.000 — nr 557.736.
Zł 5.000 nr nr 298.387, 964.614.
Zł 1.000 — nr nr 2.931, 51.819.
166.157, 235.601, 249.266, 293.717.
343.824, 411.772, 471.756, 491.643.
655.068, 700.537, 741.523, 744.921.
790.850, 977.934.
Zł 500 — nr nr 13.820, 90.518.
115.423, 156.333, 156.335, 185.832.
258.063, 342.641, 342.648, 343.822.
343.823, 343.826, 354.532, 354.535.
389.407, 432.427, 445.289, 507.829.
531.145, 569.963, 569.966, 575.032.
675.687, 730.538, 741.530, 751.569.
762.872, 790.844, 793.725, 793.730.
823.066, 842.094, 869.231, 869.236.
912.834, 936.095, 966.436, 966.529.
976.982, 977.935, 994.117.
Zł 250 nr nr 2.835, 2.936, 13.811.
13.814, 31.733, 38.608, 38.610, 39.521.
39.528, 51.815, 51.818, 70.680, 90.311.
90.513, 115.429, 136.180, 138.261.
175.241, 175.246, 185.831, 204.073.
204.078, 205.875, 235.604, 249.269.
250.584, 254.016, 293.712, 293.715.
298.386, 309.972, 342.647, 342.649.
348.561, 354.531, 354.533, 354.538.
354.540, 365.340, 393.075, 406.831.
445.281, 445.285, 531.143, 536.305.
563.745, 569.970, 575.033, 575.087.
590.423, 594.694, 594.696, 603.031.
603.035, 603.036, 603.039, 654.434.
660.797, 675.688, 701.892, 701.899.
705.797, 706.145, 706.146, 722.804.
726.301, 726.303, 726.305, 730.536.
741.522, 744.924, 744.925, 751.568.
751.570, 793.723, 793.727, 805.777.
823.062, 823.069, 842.093, 842.099.
863.807, 863.809, 876.073, 900.502.
912.832, 919.896, 919.900, 921.059.
921.060, 936.997, 964.615, 969.581.
976.981, 976.988, 977.936, 991.542.
994.113, 994.118, 994.119, 996.113.

Ponadto wylosowano 909 premii po zł 150.

W dniach — 14 i 15 kwietnia 1953 r. odbyło się losowanie obligacji do wykupu według ich wartości imiennej.



CAF. — fot. Celle

Dnia 8 kwietnia br. w Klubie Robotnika Zarządu Portu Gdańsk — Gdynia odbyła się uroczystość udekorowania przyznanych przez Radę Państwa wysokimi odznaczeniami załogi statku M/S „Czech”, która w rejonie między wyspą Kretą a portem Aleksandria w czasie szalejącego sztormu uratowała 62 marynarzy z tonącej egipskiej kanonierki wojennej „Solloum”. Na zdjęciu: Odznaczeni członkowie załogi M/S „Czech” na pokładzie statku.

Na widowni międzynarodowej

Testament Ernsta Thaelmanna

Jedenaście i pół roku dręczono Ernsta Thaelmanna w izolatkach hitlerowskich więzień. Przez jedenaście i pół roku hitlerowscy siepacze nie odważyli się ani na wytoczenie procesu Thaelmannowi, ani na skrytobójcze zamordowanie człowieka najbardziej znie-nawidzonego przez opętanego Fuehrera III Rzeszy. A gdy w sierpniu 1944 roku Thaelmann, padł od kuli kata gestapowskiego w krematorium buchenwaldzkim, hitlerowcy nie mieli odwagi przyznać się do tego morderstwa. Po dłuższym dopiero czasie ogłosili, że Thaelmann rzekomo zginął podczas nalotu bombowców brytyjskich na oboz w Buchenwaldzie. Ale to niezdarne kłamstwo zostało rychło zdemaskowane zarówno zaprzeczeniem brytyjskiego dowództwa, jak i wcześniejszym komunikatem niemieckiej obrony przeciwlotniczej, stwierdzającym, iż w dniu rzekomego nalotu, podczas którego miał zginąć Thaelmann — samoloty sojusznicy nie operowały nad Niemcami. Po wojnie zaś stwierdzono, że Thaelmann nigdy nie figurował w spisach więźniów obozu Buchenwaldu, bo nigdy więźniem tego obozu nie był. Przywieziono go z więzienia w Badzysynie wprost do krematorium w Buchenwaldzie po to, by go w tajemnicy zamordować.

Skąd ten strach u hitlerowskich katów narodu niemieckiego i podpalaczy świata przed zgładzeniem Ernsta Thaelmanna, a później te nikczemne, techniczne, wykreślane próby zatajenia zbrodni?

Albowiem brunatni faszyci niemieccy wiedzieli doskonale, że Ernst Thaelmann uosabiał to, co było najlepsze w narodzie niemieckim. Wiedzieli, że Thaelmann był nieprzekupnym sumieniem narodu niemieckiego, że reprezentował najbardziej dostojną przeszłość postępowych ruchów i walk wolnościowych narodu niemieckiego, a zarazem reprezentował nieuniknioną, najwspanialszą przyszłość narodu

niemieckiego i nadzieję jego wyzwolenia z kajdan terroru faszystowskiego, z trującego czadu szowinistycznej propagandy, przy pomocy której „szalony freiter”, Adolf Hitler, zaprowadził naród niemiecki do kruppow-skiej rzeźni.

Marzeniem Hitlera i jego siepaczy, którzy zawładnęli państwem niemieckim i cały niemal naród niemiecki zmusili do milczenia i postu-szeństwa — było złamanie tego jednego, jedyne Niemca, trzymanego tak długo za kratami. Po pięciu latach więzienia, wkrótce po ukończeniu przez Thaelmanna 52 roku życia, do jego celi w więzieniu w Hannoverze wszedł jego oprawca, gestapowski „radca kryminalny” Optitz i sztycherzo oświadczył, że cały świat już o nim zapomniał. „Napiszcie jakąś broszurę — zaproponował gestapowiec — napiszcie, że zmieniliście zdanie i że zarzuciliście ten wasz idiotyczny światopogląd.” Thaelmann odpowiedział mu na to: „Okazuje się, że jesteście wybitnie podłym szubrawcem. Tego się ode mnie nie doczekacie, chociażbym miał siedzieć tutaj tak długo, aż zgniję.”

A Thaelmann miał już za sobą wówczas sporo ciężkich przeżyć w łapach hitlerowskich oprawców: bito go biczem ze skóry hipopotama, kopano, poddawano „hipnozie”. W więzieniu odmawiano mu pracy, spacerów, korespondencji, widzeń. W tym czasie chory już był na owróżdzenie kiszki i nienaturalny obrzęk ciała. Ale pozostał nieustraszoną i niezłomną.

Gdy po ośmiu latach udręk więziennych do celi jego przyszli triumfujący gestapowcy, by oznajmić mu o napadzie Hitlera na Związek Radziecki i o „zlikwidowaniu Armii Radzieckiej”. Thaelmann spojrzął z pogardą na opryszków hitlerowskich i oświadczył: „Stalin skreśli kark Hitlerowi!”

W ciągu wielu lat ścisłej izolacji za grubymi kratami więzień hitlerow-

skich, Thaelmann budził strach swych oprawców.

Najczujniejsze oczy dozorców i szpicli hitlerowskich nie potrafiły przeszkodzić Thaelmannowi w utrzymywaniu łączności z towarzyszymi walki. Krótkie, lecz treściwe wskazania uwiecznione przewodniczącego Komunistycznej Partii Niemiec trafiały do zaszytej w głębokim podziemi jego partii i przekształcały się w akty walki. Brunatni władcy Niemiec dowiadawali się o tym niekiedy i szaleli z wściekłości. Z wściekłości i — lęku.

Thaelmann nie doczekał chwili, gdy mury kancelarii III Rzeszy zawałyły się nad spopieliałym trupem zbrodniarza i samobójcy, Adolfa Hitlera. Ale to, co stworzył Thaelmann swą wieloletnią pracą, swym bohaterstwem i mężniejszą śmiercią — żyje i rozwija się. Żyje zjednoczona partia socjalistycznych Niemiec, żyje KPD, żyją tysiące nieustraszonych bojowników niemieckiej klasy robotniczej, miliony młodych niemieckich czerpią natchnienie z życia i wskazań Ernsta Thaelmanna. Żyje jego bohaterski przykład walki z faszystwem i imperializmem. Żyje dążenie do socjalizmu narodu niemieckiego.

Dziś, w 66 rocznicę urodzin wodza niemieckiej klasy robotniczej, masy pracujące Niemiec — zarówno te, które żyją w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i te, które walczą o socjalizm i pokój pod rządami bonniskiego następcy „szalonego freitera”, Adenauera — stanowczo odpowiadają na plany odwetowych podżegaczy: „Wojna — to ruina Niemiec! Nie pozwolimy na wojnę!”

Nie uda się Adenauerowi wypełnić testamentu Hitlera. Naród niemiecki w swej olbrzymiej większości zdecydowany jest wypełnić testament wielkiego patrioty niemieckiego i wodza niemieckiej klasy robotniczej — Ernsta Thaelmanna.

W. J.

By żyć jak prawdziwy człowiek

(Na przykładzie jednego powiatu)

Słowa spółdzielcy, Jana Szuszwala z Pietnia, pow. Turek obrazują — choć w skrócie — najbardziej typowy przykład. Klasa obumierająca, kulacy i wyzyskiwacze nie chcą ustąpić ze swoich pozycji, organizują opór. Przykład powiatu tureckiego, gdzie w porównaniu z innymi tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest najniższe, świadczy o tym, że wrogom stosuje tam coraz to nowe chwytły w walce. Zrezygnował już z ośmieszonych „argumentów” o rzekomej biedzie w spółdzielniach, o wspólnych kociach i wspólnych żonach. Praca w istniejących spółdzielniach, rozwijająca się nowoczesna gospodarka, rosnąca zamożność rodzin członkowskich i wzrastająca z roku na rok towarowość gospodarstw zespołowych, słowem, praktyka wytrącała najsukcesywniej wrogom z ręki tę przestarzałą broń, z której usiłował dawniej strzelać zza płotu.

Nowe ich metody obrony straconych pozycji polegają głównie na próbach weksla-

„Budujemy nowe, lepsze życie na naszej wsi. Toczy-
my nieustanną i ostrą walkę z wrogiem. Każda nowa
spółdzielnia produkcyjna, każdy nowy członek spół-
dzielni, to cios w kulaków, którzy chcieli widzieć
nas, obrabiających im ziemię za wypożyczonego konia,
czy maszynę lub za garstkę ziarna do siewu. Wście-
kłość ogarnia kulaków, gdy pod boki wyrasta im
nowe gospodarstwo zespołowe, gdy wymyka im się z
rąk możliwość wyzysku. Przypominają sobie wtedy
znajomości sprzed 15 lat i odwołują się do śred-
niorolnych chłopów, czynią próby odciągnięcia ich
od kolektywu. W naszej gromadzie miała powstać
spółdzielnia już w 1950 roku. Za słaby był jednak
nasz aktyw. Wrogi nam przeszkodził. A byłoby to dziś
u nas inaczej. Ja sam żałuję, że nie dałem wtedy oba-
tamić. Teraz, po założeniu spółdzielni, widzę i czuję,
że żyję na świecie jak prawdziwy człowiek.”

ności prowadzili w gromadzie Stemplew (pow. Turek) Antoni Sujewski, jego zięć Adam i Piotr Sojak — sługa, administrator i wódz przedwojennego obszarnika, powiązani obecnie z kulakami z sąsiedniego powiatu łęczyckiego. Znowu trzeba było odebrać im wpływ na gromadę. W świetle faktów chłopcy zobaczyli, że to był wrogi, a nie przyjaciel. Do zorganizowanej w tej gromadzie spółdzielni przystąpiło pierwszego dnia 28 członków,

chcieli założyć spółdzielnię? Nie. W gromadzie przeważa-
ją matorolnisi, więc „nie łącz-
my się z biedotą” — oto zew,
który narodził się w głowie
kulaka Kałużnego, a powta-
rzany był przez wymienioną
czwórkę. Cel zaś tej cichej
agitacji? Nie dopuścić do za-
łożenia spółdzielni produk-
cyjnej w Mikołajewicach.

Nie trudno było zrobić tego
rodzaju kulacki argument. —
Średniorolni gospodarze szyb-
ko zrozumieli, że tylko z całą
gromadą, że właśnie razem z
biedniakami można stworzyć
warunki dla rozwoju zespo-
łowej gospodarki. Toteż 13
średniorolnych i 17 matorol-
nych chłopów zorganizowało
spółdzielnię. Słuszny jasne
kulak Kałużny w Mikołajew-
icach przegrał na całej li-
nii. Na spółdzielczym pola wy-
jechały już traktory. Przecora-
no miedzę, rzucając w glebę
kwalifikowane ziarno, które
dzięki zastosowaniu nowoczes-
nej agrotechniki, wyda znacz-
nie zwiększony plon.

Konie, maszyny i ziarno
siewne posłużyły jako „argu-
menty” 15-hektarowemu ku-
lakowi J. Urbańczykowi w
Bronowie (pow. Turek).

— Po co macie iść do spół-
dzielni? — mawiał Urbań-
czyk. — Tam musicie płacić
POM-owi za traktory i ma-
szyny. Ja wam będę pożyczal
bezpłatnie. Konie możecie
brać kiedy zechcecie, a siew-
niki mam dwa, to starczy dla
wszystkich na czas zasiewów.
Nie macie ziarna? Ja wam
pożyczę bez skryptów dłuż-
nych. Proszę bardzo.

Tymi pięknymi słówkami
omamili matorolnego Netera
i wdowę Janowską. Inni, po
przezwyciężeniu apeli i Krajo-
wego Zjazdu Spółdzielczych
Produkcji postanowili za-
łożyć spółdzielnię i rozpocząć
na wiosnę zespołową gospo-
darkę. Wstąpili wszyscy. Po-
za spółdzielnią pozostała tyl-
ko Janowska i Neter. Niech

się przekonają co warta jest
i jak bywa gorzka łaska ku-
laka — powiadają spółdziel-
cy, a wtedy przyjdą do nas,
do zespołu.

Pracujący chłopci powiatu
tureckiego łamią powoli po-
zycje wroga klasowego, łamią
przeszkody rzucane
przez niego na chłopskiej
drodze do socjalizmu i do-
brobytu. W ostrej walce, jak
to częściowo wykazaliśmy,
powstało tam w ostatnim
czasie 10 spółdzielni. Odbywa
się to przy wydatnej pomocy
klasy robotniczej i jej aktywu
gminnego i powiatowego,
przy pomocy Partii. Zadanie
bowiem sojuszu robotniczo-
chłopskiego polega m. in. na
tym, aby w oparciu o intere-
sy pracującego chłopca spro-
wadzić go z dotychczasowej
drogi zacofanej gospodarki
indywidualnej, na której był
wiecznie wyzyskiwany, na
drogę wielkiej gospodarki ze-
społowej. Ta droga ozna-
cza zaś likwidację wyzys-
ku mas chłopskich, wskazu-
je piękne perspektywy roz-
woju gospodarki rolnej i kul-
tury wsi oraz podniesienie
na najwyższy poziom dobro-
bytu materialnego ludności
wiejskiej.

Trzeciej drogi w tym kie-
runku nie ma.



Nowi spółdzielcy w Pietnie
mali jeszcze przed kilku dnia-
mi do omłotu sporo łubinu jak-
o pozostałość po gospodarce
indywidualnej. Będzie ziarno
na zasiew poplonów.

Na zdjęciu: spółdzielcy Jan
Szuszwalak i sekretarz grom-
adzkiej organizacji partyjnej
Józef Wawrzyniak badają ja-
kość wymłóconego łubinu.

Fot. Kurowski (3)

Nowy gmach Szkoły Podstawowej w Przykoni (pow. Turek)
oddany do użytku w ub. roku. Do tej szkoły uczęszczają
dzieci spółdzielców z Bądkowa. Tak jest obecnie. Polska
Ludowa oddaje dzieciom wiejskim corocznie kilkadziesiąt
podobnych domów. „My, powiada Ed. Bednarek, chodziliśmy
do szkoły przed wojną, która się mieściła w starej rudery.
Nasze dzieci mają gmach przestronny, jasny, czysty i zdrowy.”

Po Poznaniu — Gniezno i Kalisz

Pełna widowia i gorące oklaski Występy artystów rosyjskich cieszą się niesłabnącym powodzeniem

Radzieccy artyści, goszczą-
cy w Poznaniu, intere-
sują się żywo naszym mi-
astem i jego życiem.

Podczas chwil wolnych od
zajęć zespół radziecki zwi-
dza miasto w towarzystwie
przedstawicieli TPP-R. Pier-
szym miejscem, gdzie udali
się artyści, był Cmentarz Bo-
haterów, następnie Muzeum
Narodowe, a wreszcie parki
poznane w ich pierwszej
wiosennej szacie. W parku
im. Kasprzaka artystka Mu-
ratowa tak była oczarowana
Palmiarnią, że oświadczyła,
iż chętnie pozostałaby w niej
jak najdłużej.

Spółceństwo poznańskie
niezwykle serdecznie przy-
jmuje artystów radzieckich.
Sala teatru jest zawsze wy-
pełniona, spektakle entuzja-
stycznie oklaskiwane, a kwia-
ty, które artyści otrzymują,
świadczą najlepiej o żywych
uczuciach publiczności. Po
jednym z przedstawień arty-
ści spotkali się z członkami
spółdzielni produkcyjnych z
Tarnowa Podgórnego, Sa-
dów i Lusówka.

W atmosferze szczerzej przy-
jaźni kształtują się stosunki
z artystami poznańskich teatrów
dramatycznych. Nasi goście
interesują się bardzo pracą
poznaneckiego teatru, bywa-
ją na próbach spektakli, wymie-
niając wzajemnie uwagi i
sposoby realizacji, opowiada-
jąc o osiągnięciach i pracy te-
atru radzieckiego.

19 bm. zespół radziecki o-
puszcza Poznań. W dniu tym
o godz. 15 odbędzie się w
Teatrze Nowym ostatnie

przedstawienie sztuki „Jęgor
Bułyczow i inni” Gorkiego.
Tęgoż dnia o godz. 19 dla ro-
botników Zakładów im. Sta-
lina odegrana zostanie sztuka
Ostrowskiego „Spóźniona
miłość”, a dla żołnierzy Woj-
ska Polskiego o godzinie 20
odbędzie się przedstawienie
zamknięte „Ożenku z posa-
giem” Diakonowa.

Teatr radziecki udaje się
następnie do Gniezna i Kali-
sza. Również tam zaintereso-
wanie występami jest olbrzy-
mie. W Gnieźnie odbędzie się
dwa przedstawienia sztuki
„Jęgor Bułyczow i inni”, a w
Kaliszu przedstawienie sztuki
„Spóźniona miłość”.

(D. J.)

Dziś posiedzenie aktywu Frontu Narodowego

Dziś o godz. 16 w Sali
Marmurowej MRN w Pozna-
niu odbędzie się rozszerzone
posiedzenie Wojewódzkiego
Komitetu Frontu Narodowe-
go. Referat pt. „Rola Józefa
Stalina dla walki narodu
polskiego o wyzwolenie, po-
kój i socjalizm” wygłosi rek-
tor WSE prof. Fleszar.

W krótkiej
FALL

Wyszło szydło z worka

Amerkański tygodnik „US
News and World Report” za-
mieszczał w miesiącu styczniu
ciekawe ogłoszenie opłacone
przez firmę „Union Oil Com-
pany of California”. Przyta-
czamy jego treść:

„Brzegi wyspy Baffina w
Kanadzie północnej były od
setek lat siedzibą i terenem
łowów ludności pochodzenia
eskimoskiego. Żył ona su-
rowym mięsem fok i ryb
i żył w jej był prymityw-
ny. — a jednak szczęśliwy.
Przed osiem laty wprowa-
dził rząd kanadyjski w tych
okolicach system zapomóg
rodzinnych. Obecnie więc
otrzymują Eskimosi na u-
trzymanie każdego dziecka
po 5 dolarów. Ta forma za-
pomogi umożliwia Eskimo-
som zaprzestanie łowów, po-
zostawienie swych łowisk i o-
siedlenie się blisko centrów
handlowych. Tak więc Eski-
mosi nie tęsknią już do swe-
go dawnego, wolnego życia.

Ta historia — czytamy
dalej w owym platynym o-
głoszeniu — posiada dla nas
pewien morał. Niewolnic-
two bowiem przez zapewne
nie jako takich warunków
życiowych, ma zastosowanie
nie tylko wyłącznie do Eski-
mosów. Jest faktem, że
miliony ludzi na całym
świecie nie mają nie prze-
ciwnie takiemu urządzeniu
sobie życia.

Oczywiście „US News and
World Report” zapominał do-
dać, że praktycznie stosowa-
nie tych „eskimoskich me-
tod” odbywa się nadal i to na
całą parę. Widzimy to do-
kładnie na Niemczech ad-
naurowskich. Włoszech.
Hiszpanii czy wreszcie na Ju-
gosławii — gdzie zaprzeczono
najżywniejsze interesy na-
rodowe i niezawisłość, w za-
mian za dolarowe okrucy
amerykańskich zapomóg.

OMEGA

Wielkie czyny śmiałych ludzi

Brygadziści Kusli pracowali w
okresie pierwszej pięcioletniej
stalinowskiej na budowie sławnej
Dnieprowskiej Elektrowni Wod-
nej. Później wznosił hutę, a po
wojnie jako jeden z pierwszych
zgłosił się do odbudowy Dnie-
progradu.

Lata mijały, Kusli jednak za-
chowywał swą niezmienną mi-
łodziejczą energię. Jakże zresztą
mogłoby być inaczej, skoro kraj
jego, jak długi i szeroki, roz-
brzmiewał rytmem pełnej zapa-
łu, nowatorskiej pracy.

Znad Dniepru poszedł Kusli bu-
dować Wołgo-Don, a gdy dwie
wielkie rzeki rosyjskie spłynęły już wspa-
niały kanał, wrócił na Ukrainę nad
Dniepr. Tam, gdzie przed laty, na
samym początku władzy radzieckiej,
Czerwona Armia pod wodzą Stalina
rozbiła czerech Wrangla, dziś powsta-
je nowa, potężna elektrownia wod-
na. Kusli stanął więc do pracy w
Kachówce. Przyjęli go tu serdecznie
wybitni stachanowcy, jak maszynista
zgarniarki — Sergiusz Gorbik, bryga-
dzista monterów, laureat Nagrody
Stalinowskiej — Piotr Sinlowski,
słynny mechanizator Dymitr Bada-
koc, cieleśńska rodzina Procewów z O-
desy, Leżgin Ali Efendijew, Białoru-
sin Dymitr Możewielnyj i wielu jesz-
cze, wielu ludzi z różnych stron roz-
ległej ojczyzny radzieckiej. Wszyscy
oni pracują nad wykonaniem wiel-
kiego zadania.

Przypomnijmy. Hydroweżel Kachowski
przewiduje utworzenie kompleksu wiel-
kich budowli: elektrowni wodnej o mocy
250 tysięcy KW, mogącej produkować oko-
ło 1 miliard 200 milionów kWh energii
elektrycznej w przeciętnym — pół wzglę-
dem poziomu wody — roku; tamy, po
której biec będzie szosa i linia kolejowa;

służy dla żeglugi; zbiornika wodnego o
pojemności 14 miliardów m³ oraz potęż-
nych stacji pomp.

Zadanie na miarę stal'nowską

— gigantyczne i dalekosiężne w do-
broczynnych skutkach — nasuwa o-
czywiście rozliczne problemy, z który-
mi dotychczas technika się nie spo-
tykała. A przecież praca idzie razno.
Zanim się człowiek obejrzał, już był
przygotowany plac do budowy, odpo-
wiednio przystosowane zaplecze, na
miejscu mało znanej wsi Kluczewej,
niby grzyby po deszczu, rosły jasne
domy budowniczych hydroweżela, roz-
dzieliło się miasto Nowa Kachówka.

Pewnego dnia 1952 r. obchodzono
wielką uroczystość. Rozpoczęto głów-
ne prace przy budowie elektrowni.
Dzień i noc huczały potężne ma-
szyny. Dostojnie sunęło kilka potęż-
nych pogłębiarek. Wśród nich wyróż-
niała się pogłębiarka morska „One-
ga”. „Onega” dokonywała cudów.
Każdego dnia dobywała

20 tysięcy metrów sześciennych ziemi

Gdyby tę ciężką pracę wykonywano
ręcznie, trzeba byłoby zatrudnić około
10 tysięcy kopaczy, którym poź za-
lewaby oczy. Tymczasem „Onega”
obsługuje kilkudziesięciu robotników.
Tylko że nie zwykłych, ale wysoko
kwalifikowanych, obznajomionych z
techniką, pracujących nie tylko ręko-
ma, ale i głową.

Niestrudzona, wysokowydajna w pra-
cy pogłębiarka morska, nie jest odoso-
bnionym zjawiskiem na budowie. Do
różnego rodzaju robót pracochłonnych
zaprzęgli ludzie nowoczesne maszyny.

„Bez nowatorstwa obecnie praco-
wać nie możemy” — mawia zwykle
kierownik robót odcinka na budowie
zautomatyzowanej betoniarni — Czko-
nia. Ten twórczy, na wskroś socjali-
styczny stosunek do pracy tłumaczy
sukcesy budowniczych z Kachówki.
Nic dziwnego, że ludzie śmiałych po-
rywów i niewyczerpanej inicjatywy
idą w wyścigi z czasem. Gdy w 1950
roku Rada Ministrów ZSRR określi-
ła termin ukończenia budowy Ka-
chowskiej Elektrowni wodnej na 1956
rok, wywołało to podziw w całym
świecie. Ludzie z hydroweżela poddali
jednak ten termin krytyce.

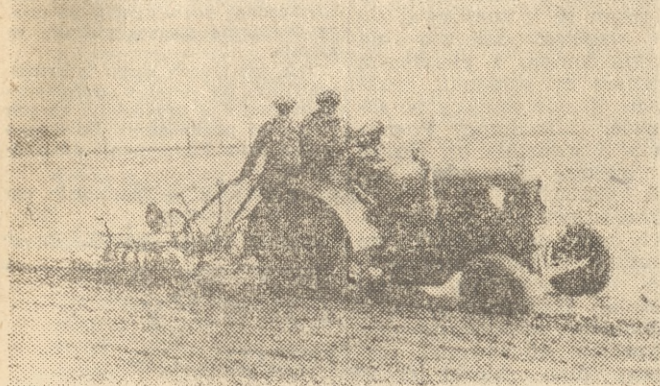
W dniach XIX Zjazdu KPZR hydro-
mechanizatorzy kachowscy wystąpili z
apелеm: „Walkę o skrócenie terminu
budowy, o ulepszenie jakości i obni-
żenie kosztów własnych robót uwa-
żamy za swe główne zadanie w urze-
czywistnieniu dyrektyw XIX Zjazdu
KPZR.”

Na całej linii robót podjęto wezwa-
nie. Postanowiono o rok skrócić ter-
min budowy.

Nad Dnieprem wre praca

Przed terminem wykonano wykop
pod tamę wodozlewną oraz gmach
elektrowni. Na trzy miesiące przed
terminem zakończono prace przy wy-
kopie pod służą rzeczna. Montażowcy
pod wodzą Kusli przekazują wszystkie
obiekty przed terminem. Montując
stację pływającą przyspieszyli roboty
o kilka dni. Nadbrzeżna stacja pomp
przy wykopie pod fundament tamy
przelewowej uruchomili o jedną deka-
dę przed terminem. Na lewym brzegu
rzeki rosną wieże nowej, potężnej,
zautomatyzowanej betoniarni.

W nie oznaczonej jeszcze na mapie
nowej Kachówce tętni życie. F. Ch.



Na pole spółdzielce w powiecie tureckim wyjechały tej
wiosny liczne POM-owskie traktory...

nia się obecnie do nowopo-
wszczających spółdzielni pro-
dukcyjnych, celem uprawia-
nia sabotażu i rozbijania ich
od wewnątrz.

Przy tworzeniu spółdzielni
w Pietnie (pow. Turek), kulak
Franciszek Janiszewski usiło-
wał się do niej wekslać. Jasne,
że jego „oferte” odrzucono. —
Wtedy przy pomocy swego
kompana, sklepikarza Wąglika
poił wódka mało i średniorol-
nych chłopów i odmawiał od
wstąpienia do spółdzielni. —
Dzięki czujności aktywu grom-
adzkiego i gminnego nie u-
dało mu się poczynić więk-
szych wyłomów w szeregach
chłopskich. Jedynie Aleksan-
der Wolf uległ podszeptom i
cofnął deklarację. Wpadł w
sieć kulaka, który omotał go
jak pajak muchę. Wyrwie się
z niej wkrótce i znajdzie swą
właściwą drogę. — Pomaga
mu do tego spółdzielcy w
Pietnie.

Inny przykład: Antoni
Przybylak z gromady Bądk-
ków I w pow. tureckim jest
za spółdzielnię, dlaczego by
nie? Ale sam nie wstąpił do
niej i pociągnął za sobą m.
in. Kolasieńskiego i Jurkiewi-
czka. Przybylak jest średnia-
kiem jak wielu innych. Cór-
ka pracuje w gminnej spół-
dzielni, syn uczy się w szkole
zawodowej. Cała rodzina ko-
rzysta więc z dobrodziejstw
jakie daje chłopom Polska
Ludowa. Ale Przybylak pozo-
staje pod wpływem b. dzie-
dka Bądkowa, pana Schep-
pego, który go raz po raz od-
wiedza. Trudno dociec, o
czym rozmawiał ze swoim
przedwojennym soferem
pan Scheppe podczas wizyty,
w jakim celu oprowadzał go
Przybylak kilkakrotnie w no-
cy po zabudowaniach gospo-
darczych, w jakim celu od-
woził go również nocą do b.
rządcy na majątkach obszarni-
czych, a obecnego nauczyciela
ob. Rasza w Boleszczynie.
Jedno jest pewne, że to
się wiąże z obecną postawą
Przybylaka i jego stosunkiem
do spółdzielni produkcyjnej.

Nielatwa też mieli robotę
aktywiści gminni i gromadz-
cy. Dopiero, gdy wykazano
cele, jakie przyswiewały Przy-
bylakowi, chłopci zrozumieli,
że ów pański sługa wiodł ich
na manowce, sprowadzając z
jasnej i prostej drogi. Przy
pomocy aktywów chłopci prze-
łamał przyszkody na swej dro-
dze. W Bądkowie i powstala i
rozwinęła się pomyślnie spół-
dzielnia produkcyjna.

Podobną robotę pod płasz-
czykiem rzekomej przychyl-

Na tropach mankorobów

Więcej czujności muszą wykazać dyrekcje handlu uspołecznionego

W jednej z instytucji zwierzchnich handlu uspołecznionego, gdzie zasięgnięto danych, dotyczących wskaźników procentowych mank, powiedziano nam, że „jest już o wiele lepiej, niż w zeszłym roku, bo wydatnie spadł wskaźnik procentowy...”. Rzeczywiście — przeglądając suche tabele — wychodzi, że co najmniej dwukrotnie lepiej pracują przedsiębiorstwa handlu uspołecznionego w chwili obecnej — niż w całym roku ubiegłym. Ogólnie bowiem, zamiast 0,36 proc. obrotu (w 1952 r.), manka w pierwszym kwartale roku bieżącego stanowią „tylko” 0,19 proc.

Wskaźnik mały — cyfry wysokie

Niestety nie można sugerować się wyłącznie cyframi procentowymi. Choć ułamek niewielki, w ogólnej masie obrotu tworzy poważne sumy. Z każdego bowiem miliona złotych obrotu pokazuje kwota 1900 złotych została „zgubiona”. Poza tym, trzeba dodać, że przepisy handlowe mówią o uznaniach buchalteryjnych za rzeczywiste ubytki towarowe itd., więc mank być nie powinno, a powstają one wskutek kradzieży, braku nadzoru lub wadliwego prowadzenia przedsięwzięcia.

Przykro powiedzieć, ale pod względem ilości mank przoduje w województwie Poznań. Wszystkim dyrekcjom handlu uspołecznionego daleko jest do wzoru Ostrowa, gdzie MHD wykazało w I kwartale 0,0001 proc. (!) strat z tego tytułu, co stanowiło... 37 zł. Dyrekcja poznańska MHD art. spożywczych wykazała

w ubiegłym roku ogromny wskaźnik 1,7 proc. manka, a w obecnym kwartale pokazuje jeszcze 0,33 proc. Jest lepiej, lecz wcale nie dobrze.

Przeglądając akta spraw o niedobory sklepowe można się doszukać różnych przyczyn w postępowaniu „mankorobów”. Oprócz lekkomyślności braku nadzoru spotyka się świadome okradanie mienia społecznego. Czasem brak dostatecznych kwalifikacji zawodowych (i moralnych) powoduje niedobory. Oto kilka przykładów:

Kilka przykładów

Kierowniczka sklepu MHD nr 82 przy ul. Marcelego Motego nr 5 — Urszula Bzyl — co pewien czas sporządzała sobie „prywatny” remanent sklepu. Sądziła bowiem, że z pewnych niedowagań towarów kosztem klientów, powstanie superata. Ponieważ tak właśnie wskazywały „jej” remanenty — schowała sobie do kieszeni raz 1.500 zł, innym razem 1.000 zł, potem znów — 1.500 zł. Trwało to aż do prawdziwego, fachowo zrobionego remanentu. I wtedy okazało się, że żadnych superat nie było, bo po obliczeniu zabrakło 8.251 zł. Mniej więcej tyle, ile sobie z kasy podebrała.

Innym, jeszcze gorszym przykładem może służyć sprawa Gertrudy Krystyny Olejniczak. Prowadziła ona dwa sklepy przy ul. Fredry nr 1 (cukierniczy i monopolowy). Sześć inwentur na przestrzeni od 31 grudnia 1950 r. do października 1952 r., wykazało kolejno: brak: — 4.854 zł; 19.871 zł; 918 zł; 15.461 zł; 4.720 zł; 7.755 zł. Ciekawe, że dyrekcji nie podpadło pierwsze manko. Dyrekcja zostawiła niebezpiecznego (i notorycznego) mankorobę na stanowisku. Dopiero, gdy kwota strat osiągnęła 53.000 zł, zdecydowano się oddać sprawę do prokuratury.

Trzeba było dyrekcji wcześ-

niej wiedzieć, że „pani kierowniczka” urządziła sobie w magazynie sklepu suto libacje z przyjaciółmi (oczywiście na rachunek sklepu), nie kontrolowała przychodzących towarów ani pod względem stanu, w jakim się znajdują, ani pod względem ilości, a wreszcie nie nadzorowała dostatecznie podległego jej personelu. Co robił aparat kontrolny dyrekcji — pozwalający sklepowej birbantce na hulanie kosztem społeczeństwa?

Trzeci przykład ma inny charakter. Kazimierz Olszak — jak wykazało dochodzenie, nie przywłaszczał sobie towarów ze sklepu elektrotechnicznego, który prowadził, ale lekceważący stosunek do przepisów — nie kontrolowanie nadchodzących transportów, zaniedbanie w przesyłaniu raportów, nie zważanie na sporządzenia protokołów zniszczenia towarów — spowodowało kilkukrotnie manko. Z niedbałości kierownika skorzystał ekspedient — Józef Dekker, młody, dziewczętnastoletni bumelant, birbant i złodziej — podkraść pieniądze i towary elektrotechniczne, które pokątnie sprzedawał.

Zaufanie pracowników — sprawa najważniejsza

Kierownik sklepu, to bardzo odpowiedzialna funkcja.

Tam, gdzie kierownik jest uczciwym człowiekiem, poważnie traktującym — i znającym swoje obowiązki, umiającym zdobyć zaufanie i wychować podległych sobie pracowników, nie ma wypadku manka. Przykładem może tu służyć sklep MHD nr 7 przy ul. Marcinkowskiego 7. Kierowniczka jego — Jadwiga Szuplińska, prowadząca placówkę od ponad roku, nie miała dotąd żadnych braków.

„Trzeba samemu odbierać

towar — powiedziała nam — ja kontroluję, czasem nawet drobniaczko, każdą fakturę, wagę, jakość przywożonych towarów. Nie dam się nigdy poganianemu przez transportowców, bo czasem właśnie w czasie zamieszania powstają omyłki, za które przykro odpowiadać. Zresztą cały personel stara mi się pomagać w obowiązkach. Mam do nich zaufanie a oni do mnie.”

Nie ma rzeczy niemożliwych. Można więc pracować bez mank, Zresztą trzeba pamiętać o przykładzie Ostrowa, gdzie w zasadzie (37 zł — w skali obrotu 21 milionów to właśnie jest „0”) wszystkie sklepy nie wykazały mank. Ten fakt mówi sam za siebie.

Kilka wniosków

Można powiedzieć, iż po wprowadzeniu zasady, że nikt nie może objąć kierownictwa placówki handlu uspołecznionego nie będąc przeeżaminowanym ze znajomości przepisów dotyczących prowadzenia placówki, oraz ustaleniu jednolitych metod kontroli, dokumentacji i rozrachunku, manka uległy znacznemu zmniejszeniu. Obrazuje się to ogólnym stanem w skali województwa jak 0,36 proc. do 0,19 proc.

Pomogło także ustalenie zasady, że dział kadr nie może bez zgody kierownika sklepu narzucać mu ekspedienta. Kierownik może odmówić przyjęcia, lub zażądać usunięcia pracownika, mając podejrzenia co do jego uczciwości.

Druga sprawa to dotychczasowy brak należytego nadzoru nad kadrami handlu uspołecznionego. Przeglądaliśmy teżki personalne „mankorobów” i w czterech wypadkach nie znaleźliśmy... opinii z dawnych miejsc pracy. Tymczasem ci właśnie ludzie i na poprzednich placówkach okradali społeczeństwo. Jeden ze złodziei „wypracował” manko w MHD spożywczych, więc odszedł i „zaszczylił” swą umiejętnością Miejski Handel Mięsem, a gdy zabrakło kilku tysięcy, powędrował do MHD przemysłowego — i dopiero tam mu się noga powinęła: powędrował na ławę oskarżonych. Podobnie wygląda przecież sprawa wspomnianej G. K. Olejniczak, u której każdy remanent wykazywał kilku tysięczne manko, a dyrektor (jak zeznała oskarżona na rozprawie) dawał się uspokoić twierdzeniem sklepowej birbantki, że „wszystko będzie w porządku”.

Beztrzęsile zostawienie mankoroba na odpowiedzialnej placówce, lub przyjmowanie na stanowisko człowieka, co do którego kwalifikacji zawodowych nie można być pewnym — jest ślepotą, gapłóstwem, dowodem braku czujności i troski o powierzzone mienie społeczne.

Nie sugerujemy się „sukcesami” spadku procentowego mank. Uspokoimy się dopiero, gdy procent strat z tego tytułu spadnie do tysięcznych ułamków, lub do upragnionego, absolutnego zera.

J. L.



Na odbudowę i budowę Warszawy

Z dokonanej w ostatniej naradzie aktywu Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy analizy przebiegu akcji zbiorowej w ubiegłym roku wynika, że społeczeństwo Wielkopolski zebrało w 1952 r. 9.340.152 złote (plan wykonano w 116,7 proc.). We współzawodnictwie ub. roku na pierwsze miejsce spośród komitetów miejskich wysunęły się Gniezno i Poznań, na drugie — Leszno. Spośród komitetów powiatowych pierwsze miejsce zajął Międzybóże (196 proc. planu).

Komitet w Pile, który w ubiegłym roku znajdował się we współzawodnictwie na szarym końcu, w pierwszym kwartale br. osiągnął zaskocznie drugie miejsce po Ostrowie. Mieszkańcy Poznania w I kwartale br. złożyli na budowę Warszawy ponad 1.092.368 zł.

Przedstawiciele poszczególnych komitetów zgłaszali na naradzie zobowiązania podjęte dla uczczenia święta 1 Maja. Powiatowy Komitet Odbudowy w Międzybóżu zobowiązał się wykonać półroczny plan zbiórki do 20 czerwca, a roczny — do 20 grudnia. Komitet w Ostrowie postanowił przekroczyć w bieżącym roku plan o 20 proc. oraz wykonać przypadające nań w planie 6-letnim zadania do maja 1954 r. Komitet poznański zobowiązał się wykonać zadania zaplanowane na 6 lat już do 22 lipca 1953 r. Komitet w Lesznie postanowił zwiększyć roczny plan o 5 proc., komitet w Gnieźnie — o 10 proc. (cz)

Potężne mury poznańskiej Cytadeli — fortu za mostem Rocha — szpecące swym wyglądem mury fortu Grollmana, ulegają rozbiorce.

Cegły, uzyskane z rozbioru, wykorzystuje się do budowy bloków mieszkalnych przy ul. Chociszewskiej — informuje nas kierownik robót — Staśkowski. — Jak wykazują obliczenia fachowców, z cegieł, które uzyska się z rozbioru fortu Grollmana, można będzie wybudować około 200 mieszkań dla świata pracy. Nic więc dziwnego, że załoga dokłada wszelkich starań, aby jak najwcześniej dostarczyć cegły na teren budowy. Jeden pracownik wydobywa przeciętnie około 400, a nawet i więcej cegieł dziennie. Złom, zebrany podczas rozbioru, skierowany zostaje natychmiast do zbiornicy.

Olbryzia warstwa ziemi, która pokrywa fort, zdaniem naszego rozmówcy, starczy załogi na wyrównanie terenu po ukończonej rozbiorce, gdyż mury forteczne sięgają głęboko w ziemię.

Jak już swego czasu informowaliśmy, na terenie pofortecznym stanie w przyszłości gmach rozgłośni poznańskiej Polskiego Radia oraz Filharmonii poznańskiej.

Na zdjęciu: — ładowanie cegieł na przyczepę. (tp)

Foto: K. Przychodźki — „Głos”

Zakwitły magnolie

Piękna, słoneczna pogoda spowodowała, że w Szczecinie jedne z pierwszych bujnie zakwitły magnolie. Stanowią one wielką atrakcję dla przyjezdnych do miasta z uwagi na swoje oryginalne piękno.

Drzewa magnoliowe, których w Szczecinie jest około 40, rozwijają się w klimacie pomorskim doskonale. Więk niektórych dochodzi do około 30 lat. Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze rozpoczęło próby hodowli drzew magnoliowych. Wyhodowano już kilka trzyletnich szczepów.

Metoda inż. Kowalowa trafiła do POMET-u

Czynności podstawowych jest 19

Spójrzmy na zamieszczone niżej zdjęcia. Widzimy na nich Teodora Pokrywę i Romana Słomowicza, przodujących formierzy odlewni żeliwa Poznańskich Zakładów Metalurgicznych (POMET). Pierwszy wykonał w marcu swą normę w 256,7 proc., drugi w 257,7 proc. U obu braki wynosiły tylko 0,75 proc. Z trzeciego zdjęcia patrzy na nas Henryk Paczkowski, formierz odlewni staliwa, który marcową normę wykonał w 156,6 proc. Braków miał jeszcze mniej od tamtych, bo zaledwie 0,5 proc.

Widząc takie osiągnięcia produkcyjne przodujących formierzy i znając jednocześnie

przedstawicieli Rady Zakładowej i Partii — wybrano komisję metodyczną dla odlewni i działu obróbki mechanicznej. Polecono kierownikowi topienia — Stanisławowi Wiecheciowi oraz brygadziście — Bolesławowi Wolskiemu, Stanisławowi Nowakowi zanalizować i opracować chronometraż pracy przodujących formierzy.

Ustalono 19 czynności formierza maszynowego i 7 czynności formierza ręcznego jako podstawowe, wymagające opisanie i porównania. Wybrano na początek 16 członków załogi, którzy nie wykonują swoich norm i robią od 11 do 20 proc. braków. Od tych rozpocznie się szkolenie, które ma trwać 3 miesiące. Pierwszy etap przygotowań do szkolenia — opracowanie chronometrażu — jest już na ukończeniu.

Postanowiono jeszcze ustalić, które czynności mogłyby w zakładach wykonywać kobiety i, po odpowiednim przeszkoleniu, skierować je do tych prac.

Wprowadzenie metody inż. Kowalowa w odlewni POMET-u przyczyni się z pewnością do znacznego polepszenia wyników produkcyjnych tego tak ważnego działu zakładów, którego praca pozostawiała dotychczas wiele do życzenia. Szkolenie zawodowe trzeba jednak poprzedzić dobrą pracą masowo-polityczną, gdyż są jeszcze robotnicy, którzy nie zawsze rozumieją, że podnoszenie własnych kwalifikacji — to



Roman Słomowicz

nie tylko możność uzyskania wysokich zarobków, ale przede wszystkim wzmacnianie potęgi gospodarczej naszej Ojczyzny, a przez to i umacnianie światowego obozu pokoju.

Przykład POMET-u wskazuje, jak wielkie jeszcze są możliwości korzystania z przodujących metod radzieckich, które w wielu dziedzinach naszej gospodarki pozwoliły nam już osiągnąć poważne sukcesy. (ms)



NA OKRĄGLAKU

Przechodnie często spoglądają ku górze na IX piętro poznańskiego okrąglaka P. D. T. Wykonuje się tam roboty przy zakładaniu azurowej balustrady z prefabrykatów. Sufity już otkynowano. W obok stojącym budynku administracyjnym na ukończeniu jest obróbka kamieniarska słupów. Wszystkie te roboty wykonuje załoga Zarządu Budowlanego nr 13. Instalatorzy Zarządu Budowlanego nr 12 intensywnie pracują przy instalacji centralnego ogrzewania.

DWA BLOKI = 72 MIESZKANIA

Ożywił się ruch budowlany w Krzeszynie. Pracownicy Zarządu Budowlanego nr 13 przystąpili w tych dniach do budowy dwóch bloków mieszkalnych. Ukończono już prace ziemne, a przy jednym z bloków trwają prace przy zakładaniu fundamentów. Blok nr 1 zostanie oddany do użytku już w sierpniu, drugi zaś — w październiku br. W jedno- i dwu- i trzypiętrowych mieszkaniach znajduje się wygodne pomieszczenie 72 rodziny.

TRZY NOWE BLOKI

Przy ul. Chociszewskiej, gdzie buduje się trzy nowe bloki dla Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, powstają już mury pierwszego piętra. Blok ten ma być oddany do użytku w czerwcu br. Ogółem w blokach, których ostateczne wykonanie przewiduje się na koniec października br., znajdzie pomieszczenie 110 rodzin. Bada to mieszkani 2- i 3-izbowe. Prace prowadzi Zarząd Budowlany nr 4.



Henryk Paczkowski

nie wielu formierzy, których praca daje ponad 10 proc. braków, kierownik POMET-u postanowiło wprowadzić do odlewni metodę inż. Kowalowa, polegającą na upowszechnieniu metod pracy przodujących robotników wśród całej załogi.

Co potrzeba do zastosowania metody inż. Kowalowa? Trzeba najpierw zbadać metody pracy przodowników (opisać je, zrobić chronometraż poszczególnych czynności), następnie ustalić przodujące metody pracy, które będą upowszechnione, dalej przygotować szkolenie, przeprowadzić je, a w końcu zorganizować kontrolę i zapewnić rozwijanie wyników szkolenia.

Co już w POMECIE w tym celu zrobiono? Na zebraniu aktywno społecznego i technicznego, a więc inżynierów, mistrzów, brygadystów,



Teodor Pokrywka

Dzień POZNANIA

Φ Ilość kobiet w radach powiatu poznańskiego jest nie wystarczająca. W skład PRN wchodzi zaledwie 20 proc. kobiet — radnych. Tak sama ilość kobiet pracuje w trzech miejskich radach w powiecie. W GRN na 194 radnych jest zaledwie 26 kobiet.

Φ Ukazał się pierwszy numer kwartalnika „Nauka Polska” organu Polskiej Akademii Nauk, poświęconego zagadnieniom rozwoju nauki w Polsce. Zasadniczymi problemami, poruszonymi w tym numerze, są sprawy zadań Polskiej Akademii Nauk oraz planowania w nauce.

Φ Przy oddziale poznańskim ZPAP powstały ostatnio trzy pierwsze kolektywne twórcze, a mianowicie: malarsko — graficzny, sztuki użytkowej oraz malarsko — graficzny — rzeźbiarski.

Φ Na VI Okręgowym Zlocie aktywów służby ochrony kolei, który odbył się w Poznaniu, zorganizowano wystawę gazetki ściennych wszystkich służb PKP okręgu poznańskiego. Pierwszą nagrodę otrzymała gazetka III rejonu SKP — Gniezno, druga — Wartownia SKP — Leszno, trzecia — wartownia SKP — Jarocin.

Φ Jak wykazała analiza — dokonana ostatnio na naradzie aktywów Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy, plan zbiórki wykonano w ub. roku w 116,7 proc. Pierwsze miejsce we współzawodnictwie zajął Komitet Powiatowy — Międzychód (196 proc. planu rocznego), drugie — Szamotyły (133,8 proc.), trzecie — Nowy Tomysł (120,6 proc.). Spośród komitetów miejskich najlepsze wyniki osiągnęły: Poznań, Gniezno, Leszno i Kalisz.

Φ Dyrekcja Poznańskich Kolejowych Zakładów Gastronomicznych organizuje obwoźną sprzedaż w pociągach, początkowo na trasie Zbąszczyca — Nowy Tomysł — Buk oraz Poznań — Swarzędz. W pociągach, kursujących na tych liniach, będzie można kupić piwo, limonadę, kanapki, cukierki itp. W okresie późniejszym obwoźna sprzedaż wprowadzona zostanie najprawdopodobniej również na innych trasach.

Począwszy od dnia 15 bm. wiadomości z województwa zielonogórskiego zamieszczać będziemy w wydaniu AB „Głosu Wielkopolskiego”.

MIROSLAW ŻUKAWSKI

RZIEKA Czerwona

W całej sylwetce wiernego było tyle za-możenia, że ksiądz Despaul musiał usza-nować ciszę wypełniającą starą kryptę. Co-fał się w głąb konfesjonatu i usiadł na twardej ławeczce zerkając raz po raz przez kratę.

Modląc się stał czas jakiś z twarzą wznie-sioną ku barwom witraży, mierzchnym ze schyłkiem dnia. Po chwili rozejrzył się wo-koło, jakby kogoś szukał wśród lasu gotyckich kolumn. W kościele nie było nikogo. Od królewskich grobów zaciągało chłodem, jakby serca w starych urnach ścięły się w bryły lodu. Człowiek stojący w mrocznym łuku krypty ruszył z miejsca i zaczął iść w kierunku zakrystii. Jego kroki rozbrzmie-wały głośno w pustym kościele, jak kroki zamiętaczka wracającego późną nocą do do-mu przez uśpione przedmieście.

Ksiądz Despaul wychylił się z konfesjo-natu i chrząknął na wszelki wypadek. Mógł to być przecież parafianin poszukujący po-ciechy duchowej w godzinę zwątpienia lub grzechu.

Nieznajomy odwrócił się na odgłos chrząk-nięcia i dojrawszy postać księdza siedzącą w głębi konfesjonatu skierował ku niej swe kroki. Ksiądz Despaul nie pomylił się naj-widoczniej. Ktoś spragniony przychodził do czystej krynicy odpuszczenia, aby ugasić pragnienie łaski i obmyć duszę z grzechów.

Ksiądz Despaul poprawił stulę na piersi i przyłożył ucho do kraty konfesjonatu. Pe-nitent zawałał się i usiłował zająrzeć do środka. Ale ksiądz Despaul zasłonił już oczy ręką i czekał z naciągającą głową. Usłyszał wreszcie, jak kłęczący skrzypnął lekko. Podniósł tedy dłoń do znaku krzyża.

— Dobry wieczór. Ale się ksiądz zadeko-wał. Nie mogłem księdza odnaleźć.

Dłoń księdza Despaul zawisła w powietrzu. — Co to? — zapytał zdumiony. — Kto to?

Głos po drugiej stronie kraty wydał mu się znajomy. Ksiądz wychylił się i nagle uderzył w czoko.

— To wy, Abel? A ja gotów byłbym was wypowiadać. Ładna historia.



Fot. — CAF

W trosce o podniesienie jakości produkcji tworzy się na Węgrzech liczne instytuty doświadczalne. Między innymi zorganizowany został w Budapeszcie Włókienniczy Instytut Doświadczalny. Na zdjęciu: fragment laboratorium Instytutu.

Plan dostawy ziemniaków musi być w pełni wykonany

Dotychczasowa realizacja planów obowiązkowych dostaw ziemniaków w powiecie czarnkowskim sięga 78 proc. W odstawie przoduje gmina Drawsko, mająca 85 proc. wykonania planu. Gminy Lubasz i Rosko odstawiły ziemniaki w 80 proc.

Jak należy pojmować i sumiennie realizować dostawy dla Państwa wykazały tamtejsze spółdzielnie produkcyjne, z których Ciszkowo wykonało plan dostawy ziemniaków w 220 proc. Wśród gromad indywidualnych plany roczne zrealizowali już chłopci Mikołajewa, Ciszkowa i Sławna. Otrzymali oni w nagrodę gromadzką bibliotekę.

Z chłopstwa mało i śred-niorolnego zasługują na wyróżnienie m. in.: Klara Pią-tek z Brzezna, Józef Szypa z Mikołajewa, Czesław Woje-woda z Huty, Józef Kraw-czyk ze Stajkowa, Antoni Fi-giel z Sokołowa, Jan Cieślak

i Benedykt Rajek z Lubasza oraz Wiktor Miklejewski z Polajewa. Wywiązali się oni nie tylko jako pierwsi z nad-wyżką z dostawy ziemniaków, ale równocześnie zrealizowa-li wszystkie inne obowiązkowe dostawy.

Obok tych wzorowych go-spodarzy i gromad istnieją jednakże gospodarstwa i gro-mady mające poważne zale-głości w obowiązkowych do-stawach ziemniaków. Należą do nich m. in.: Marunowo, Grzępy i Brzezno.

Józef Ignaszak z Kleparza, gmina Września — Południe, gospodarujący na 15 ha, za-lega z dostawą 400 kg ziemniaków z tytułu dostaw ob-wiązkowych za ubiegły rok, a w tegorocznym planie do-staw winien jest dalsze 5800 kg. Ignaszak zgłosił się osta-tnio do nowopowstałej Spółdzielni Produkcyjnej w Kle-parzu. Spółdzielnie nie są je-

Tubingowcy podjęli 1-majowe zobowiązanie

Brygady robocze budujące Fabrykę Tubingów w Nowej Soli, woj. zielonogórskie, podjęły zobowiązania celem uczczenia święta pierwszomajowego. Grupy ciesielskie i monterskie zobowiązały się m. in. do przyspieszenia tem-pa pracy. Przekraczać normyienne będą również brygady zbrojarskie, pragnąc w ten sposób przyczynić się do przedterminowego uru-chomienia fabryki. (tur)

Odpowiedział mu głos zza kraty. — Tak, to ja. Jak ksiądz sam domyśla, nie przyszedłem się spowiadać. Tylko że ksiądz zajął taką pozycję, że nie miałem wyboru.

Ksiądz Despaul wstał gwałtownie i otwo-rzył drzwiczki konfesjonatu. Skrzypnęły rze-czywiście niemilosierne.

— Chcicie ze mną pomówić? To chodźmy do zakrystii...

Abel nie oderwał się jednak od kraty.

— Nie trzeba — powiedział. — Konfesjo-nał jest jak stworzony do rozmowy. Niech ksiądz siada.

Ksiądz Despaul usiadł i zamknął skrzy-piące drzwiczki. Abel pozostał po przeci-wnej stronie kraty, przycupnąwszy na kłęcz-niku. Ksiądz usiłował dojrzeć jego twarz, ale pręty kraty były zbyt grube, a jej oka zbyt wąskie. Ale ksiądz Despaul znał Abela od dawna, więc mimo wszystko jego rysy wystąpiły wyraźnie na tle kraty, jak twarz człowieka na chustce św. Weroniki. Abel miał twarz czerwona i porowatą, gab-czasty nos i małe, dobre oczy. Odziany był zwykle o tej porze roku w kanadyjkę z ba-rankowym kołnierzem. Ksiądz nie mógł dojrzeć, czy zdjął beret, wchodząc do kościoła. Robotnicy „banlieu” odwiedzali często księ-dza Despaul w bazylice opactwa Saint-Denis nie odkrywając głów.

— Ile razy wchodził do tej krypty — po-wiedziała grubym szeptem Abel — nie mogę się oprzeć wzruszeniu. Osiem wieków i ge-niusz całego narodu spoczywa w tych mu-rach. Abelowie mieszkają w Saint-Denis od dziada pradziada. Może jakiś mój przodek, majster-kamienniarz ciosał te kamienie?

Ksiądz Despaul czuł na uchu ciepłe tasto-tanie jego oddechu. Siedział ciałem w pozie, w jakiej zwykł był słuchać spowiedzi.

— Przecież nie tylko ci z Faubourg Saint-Germain mają przodków. My, proletariusze, mamy ich także, nie?

Szept Abela zgrubił do półgłosu dudniąc pod sklepieniem w łuki stropem. Ksiądz Despaul słyszał już nieraz ten głos, dźwięczny i potężny, kiedy przemawiał na robotni-czych wiecach. Teraz nabierał w ciszy kościoła tonów miękkich i ciepłych, jak pełne światło słońca przepuszczone przez stary witraż. Ksiądz Despaul pomyślał, że może istotnie przodkowie komunisty Abela wzno-sili w górę ten cudowny chram. Czyż nie dlatego Abel ma tak pewną rękę i gorące serce w kładzeniu fundamentów pod przy-szłość, którą widzi równie jasną i strzelistą, jak kamienniarze narodzin w gotyku wi-dzieli ledwie zaczęte mury?

(Ciąg dalszy nastąpi)

(67)

„Miesiąc Kina” trwa...

W „Miesiącu kina” wzrasta zainteresowanie widza kina-mi, ożywia się współpraca kin z organizacjami masowymi, zakładami pracy i szkołami. Pod hasłem „Kino w służ-bie mas pracujących” odby-ła się ostatnio powiatowa na-rada kierowników kin powia-tu wolsztyńskiego. Na nara-dzie omówiono osiągnięcia i braki kin tego powiatu. W wyniku dyskusji postanowio-no zacieśnić współpracę kin z organizacjami masowymi, szkołami i zakładami pracy oraz podnieść poziom pracy w niektórych kinach.

Do najlepszych kin w po-wiecie wolsztyńskim należą placówki w Wolsztynie, Ko-panicy i Obrze.

W kwietniu patronat nad kinem „Pałuczanin” w Żni-

nie przyjęły: ZMP, LK i TPP-R. W kinie tym orga-nizuje się zbiorowe seanse filmowe dla organizacji ma-sowych i zakładów pracy oraz poranki dla szkół. W specja-lnej ankiecie widzowie mogą przedstawić życzenia w spra-wie programu, godzin i dni seansów.

Mieszkańcy Śremu ujrzą w kwietniu szereg filmów pro-dukcji polskiej, a m. in.: „Pierwszy start”, „Ostatni e-tap”, „Pokój zdobędzie świat” i „Ulica Graniczna”. Z fil-mów zagranicznych wyświet-lane będą: „Ostatni wy-strzał” (czeski), „Drużyna” (radziecki) oraz komedia francusko-włoska „Fanfan Tulipan”. W kinie „Słonko” trwa wielka loteria, w której uczestnicy mogą wygrać a-bonamenty oraz bilety ulgo-we.

Kierownika kina „Pionier” we Wrześni — Stefana Sta-sia odznaczono srebrnym krzyżem za sukcesy uzyskane w długofalowym współzawodnictwie pracy. Załoga kina otrzymała pro-porczyk przechodni.

W „Miesiącu kina” należą w powiecie czarnkowskim o-toczyć większą opieką istnie-jące tam pięć kin wiejskich. Sala kina w Lubaszu wymaga np. poważnego remontu.

Kino „Światowid” w Czarn-kowie z okazji trwającego „Miesiąca kina” organizo-wało konkurs uprzejmości i ankietę wśród widzów oraz planuje urządzenie kilku im-prez artystycznych.

(Na podstawie listów ko-respondentów: Leona Zioma-ka z Kębłowa, pow. Wolsz-tyń, Edwina Kaźmierskiego ze Żnina, Wiesława Jabłoń-skiego ze Śremu, Kazimie-rza Wróblewskiego z Orze-chowa, pow. Września i Ste-fana Surmy z Czarnkowa — opracował j-k.).

Chłopi woj. zielonogórskiego zagospodarują każdy hektar odłogów

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia pamię-ci Józefa Stalina, chłopi wie-lu gmin w województwie zie-lonogórskim przystąpili do likwidacji odłogów. Akcję po-wyższą prowadzi się pod ha-słem: „Ani jednego hektara nie obsianego”. Nad sprawnym przebiegiem likwidacji odłogów czuwają terenowe rady narodowe. (tur)

Ochotniczy nabór do szkół oficerskich

W Gorzowie przystąpiono już do werbunku kandyda-tów do szkół oficerskich. Woj-skowa Komenda Rejonowa przyjmuje wnioski kandyda-tów, którzy ukończyli lub u-kończą w tym roku klasę IX, spośród roczników 1929 do 1935. W nielicznych wypad-kach przyjęci mogą być ab-solwenci klasy siódmej. Mu-szą oni jednak ukończyć w późniejszym terminie pozo-stałe dwie klasy. (cz)

Nagrody czekają na odbiór

W wyniku zakończenia Konkursu „Głosu” zorganizo-wanego w ramach Targów Odzieżowych MHD i CO przy-znano drogą losowania czte-ry pierwsze nagrody mode-lom nr.: 18, 17, 14 i 3, które otrzymały największą ilość głosów. Nagrody wylosowali następujący nasi czytelnicy z prowincji: Tadeusz Fudoła, Orzysz, ul. Wyzwolenia 2 — stylony damskie; Witold Wegner, Pobiedziska, ul. Sta-lingradzka 23 — koszula męska, Bożena Linke, Żabi-kowo, Okrzeja 49/1 — rajtuzy dziecięce oraz Józefa Rożań-ska, Mosina, Lipowa 30 — stylony męskie.

Nagrody można odbierać w redakcji „Głosu” przy ul. Grunwaldzkiej 19, II p. — pokój 74.

Teatry

OPERA — godz. 19

„Otello”

POLSKI — godz. 19

„Kandydat”

NOWY — nieczynny

KOMEDIA MUZYCZ-NA — godz. 19.30

„Magazyn mód”

MŁODEGO WIDZA — g. 19 „30 srebrni-ków”

Kalisz — „Wawrzyń-cowy sad”

AULA PWSM — godz. 19.15 „Wieczór mu-zyczny Wydziału IV”

PANSTW. TEATR W GNIEZNIENIE:

Góra Słaska — „Fary-zeusz i grzesznik”

PANSTW. TEATR ZIEMI POMOR-SKIEJ:

Rypin — „Wielki człowiek do małych interesów”

ZESPÓŁ ART. Z WAR-SZAWY:

Jarocin — „Uśmiech się oplota”

Toruń — „Wieczór pie-ni polskich — kon-cert solistów”

CO * GDZIE * KIEDY

ZESPÓŁ ESTRADO-WY „ARTOS” Z PO-ZNANIA:

Graboszewo — „Z pio-senka przez wieś”

Strzałkowo — „Z pio-senka i uśmiechem”

Dębno, pow. Wyrzysk — „Wesołe spotka-nie”

ZESPÓŁ ART. TE-ATRU „LUDZIE I KUKŁY” Z W-WY:

Inowrocław — „Saga rodu Bęcwałskich”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Cesarski pie-karz” I seria (prod. czeskiej)

BAŁTYK — godz. 14.30 „Tragiczny poeśń” (prod. włosk.), godz. 16.30, 18.30 i 20.30 — „Cesarski piekarz” cz. II (prod. czeskiej)

MUZA — g. 14, 16, 18 i 20 „Akcja B” (pro-

dukcji czeskiej)

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Wielkie polo-wanie” (prod. radz.)

WARTA — g. 11, 12 i 20 filmy dokumen-talne, g. 14, 16 i 18 „Na granicy”

PIAST — g. 19 „Pu-stelnia Parmeńska” cz. I (prod. franc.), od lat 18.

Wystawy

ZW. ART. - PLAST., ul. 27 Grudnia nr 4

„Wystawa akwarel Józefa Ożmina” — otwarcie o godz. 16

CBWA, al. Marcinko-wskiego nr 28 — „Wystawa architekt. wnętrz i sztuki dekoracyjnej ZPAP okr. poznańskiego”, godz. 10-18

MIEJSKI KOMITET OBRONCÓW POKO-JU, ul. 27 Grudnia 8

„Pracujemy dla po-

16 KRONIKA KWIECIEŃ



CZWARTEK

Urbana, Benedykta

Julii

Słońce w.: 4.53

zach.: 18.51

Księżyc w.: 5.31

zach.: 23.13

Na ogół chmurno, tylko miejscami w północy - za-chodniej połowie kraju więk-sze zachmurzenia z możliwo-scią niewielkich opadów desz-czu. Dniem temperatura ma-ksymalna od + 10 st. C. na Wybrzeżu do + 18 st. C. na wschodzie kraju. Wiatry sła-be lub umiarkowane z kie-runków zmiennych.

Dla uczczenia pamięci ofiar faszyzmu

Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację we Wrześni urządziło w sobotę, dnia 11 bm. uroczystą aka-demię w sali Domu Kultury przy ul. Lenina, z okazji Mię-dzynarodowego Dnia Jedno-sci i Walki b. bojowników antyfaszystowskiego ruchu oporu. Referat ilustrujący niezłomną postawę więźniów politycznych w obozach kon-centracyjnych i bunt zbrojny więźniów w Buchenwaldzie w dniu 11 kwietnia 1945 r. oraz obrazujący stałe wzrastanie siły obozu pokoju — wygłosił delegat Woj. Zarządu ZBoWiD. Jednominutowym milczeniem uczczono pamięć ofiar walki z faszyzmem.

11 bm. w sali kina „Pału-czanin” w Żninie odbyła się w związku z międzynarodo-wym dniem wyzwolenia z fa-szystowskich obozów koncen-tracyjnych masówka przy licz-nym udziale miejscowego społeczeństwa, zorganizowa-ną przez Związek Bojowni-ków o Wolność i Demokra-cję. Referat okolicznościowy wygłosił kier. Wydziału Pro-pagandy KP PZPR — Weso-łowski.

(Na podstawie listów ko-respondentów: Kazimierza Starzyńskiego z Wrześni i Edwina Kaźmierskiego ze Żnina — opracował j-k.).

Wykonali plan kwartalny z nadwyżką

Spośród wielu przodują-cych zakładów robotniczych go-rzowskich zakładów produk-cyjnych na czoło wysuwają się Zakłady Rostarciczne, któ-re plan za I kwartał br., dzieki utrzymaniu rytmiczności we wszystkich miesiącach, wykonały kilka dni przed terminem.

Załoga Bazy Transportowej nr 1 PCD, już 15 marca wy-konała zadania I kwartału. (cz)

REDAKCJA: Poznań, ul. Grunwaldzka nr 19, II p. — tel. nr 62-70, 64-75

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka. Poznań.

K-4 10109

koju” — wystawa foto-grafiki, g. 9-18
MUZEUM NARODO-WE, al. Marcinko-wskiego, godz. 10-15
MUZEUM ARCHEO-LOGICZNE, ul. A. Lampiego nr 27/29 — godz. 9-15
MUZEUM PRZYROD-NICZE, ul. Zwierzy-niecka — g. 9-16

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P), 21, 23.50.

Muzyka: 5.15, 6.50, 7.20 — po-ranna, 12.15 — ludo-wa, 13 — suita chó-ralna „Wiosenna dro-ga”, 13.40 — utwory na głos i harfe, 14.50 — swojskie melodie, 16.20 (P) — piosenki polskie i radzieckie, 16.45 (P) — utwory klasyczne, 17.15 (P) — utwory orkiestrowe, 18 (P) — pieśni o Stalinie i Związ-ku Radzieckim,